Nr. 4. Poznań, dnia 26 lutego 1911. Rok III.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR:
Ks. Stanisław Grzęda.

NAJPRZEWIELEBNIEJSZY KS. BISKUP KLOSKE.

W grudniu już rozeszła się wiadomość radosna, że Ojciec św. Pius X zamianował na osieroconą stolicę biskupią w Gnieźnie, dotychczasowego regensa seminaryum gnieźnieńskiego, ks. kanonika i oficyała Kloskego.

Z radością i zadowoleniem wszyscy tę wieść powitali raz dla tego, że skończyło się dwuletnie sieroctwo stolicy biskupiej w Gnieźnie po śmierci ks. biskupa Andrzejewicza, a powtóre że wybór Ojca św. padł na kapłana tak ze wszech stron godnego, jak ks. kanonik Kloske.

Najprzewieleb. ks. biskup Kloske jest dzieckiem polskiego ludu górnośląskiego, gdyż urodził się w r. 1852 pod Koźlem na Górnym Śląsku. Po ukończeniu gimnazyum w Głubczycach i nauk teologicznych we Wrocławiu i w Pradze, otrzymał w r. 1877 święcenia kapłańskie. Ponieważ wrzała jeszcze wówczas t. zw. walka kulturna, pracował młody kapłan kilka lat jako kapelan prywatny u hr. Mycielskiego w Smogorzewie. Następnie został wikaryuszem przy kościele św. Michała w Berlinie i równocześnie profesorem religii przy jednej z berlińskich wyższych szkół realnych. Od r. 1888 do r. 1902 był profesorem religii i języka hebrajskiego przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. W r. 1902 został proboszczem w Jaksicach, skąd go Władza Duchowna przeniosła do Gniezna na zaszczytne i wielkiej odpowiedzialności stanowisko regensa seminaryum duchownego.

W r. 1908 objął nadto urząd Oficyała, to znaczy zawiadowcy majątku kościelnego archidyecezyi gnieźnieńskiej.

W ubiegłą niedzielę, dnia 19 lutego, odbyła się w prastarej archikatedrze gnieźnieńskiej konsekracya ks. biskupa Kloskego. Uroczystość to niezwykle podniosła, której szczegółowo opisywać nie będziemy, gdyż uczynił to obszernie ,,Przewodnik Katolicki'' i nasze pisma codzienne. Święceń biskupich udzielił Najprzew. ks. biskup Likowski z Poznania oraz Najprzewielebniejsi księża biskupi Augustin z Wrocławia i Klunder z Pelplina.

Najdostojniejszemu księdzu Biskupowi niech Bóg najlepszy da obfitość swego błogosławieństwa i swej łaski w jaknajdłuższe lata dla dobra i pożytku naszych dyecezyi.

Na życie pełne trudu apostolskiego składamy u stóp Najprzew. księdza Biskupa, my kobiety pracujące, nasze najszczersze życzenia i wyrazy najgłębszej czci i uszanowania.

Sprawozdanie z V-go Zjazdu delegowanych Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

W niedzielę, dnia 19 lutego 1911 r. ks. kanonik Adamski odprawił mszę św. na intencyę Zjazdu w kościele farnym.

O zapowiedzianej godzinie prezes Związku zagaił obrady Zjazdu na mniejszej salce przy Dominikanach, witając serdecznie delegowane ze wszystkich stowarzyszeń związkowych. Dzień Zjazdu o tyle był niedogodny szczególnie dla księży patronów, że odbywała się właśnie w Gnieźnie konsekracya Najprzew. Ks. Biskupa Kloskego. Dla tego wytłomaczyli swoją nieobecność ks. prałat Kłos, ks. kan. Lisiecki, ks. prob. Kammer, ks. Skonieczny; oprócz tego uniewinnili się p. Starkowa, p. Kobylińska, p. A. Langiewiczówna, ks. prob. Kurzawski, ks. prob. Jagalski.

Prezes Związku, ks. patron Adamski, w zagajeniu swojem wspomina o odbywającej się konsekracyi Ks. Biskupa Kloskego, a przypominając ciężkie w niejednym względzie położenie naszego Kościoła św. proponuje wysłanie telegramów do Ojca św., do Najprzew. Ks. Biskupa Dr. Likowskiego, który w roku bieżącym obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa, i Ks. Biskupa Kloskego, na co delegowane szczerze i chętnie się zgadzają.

Telegram do Ojca św. ma brzmienie następujące:

„Piąty Zjazd Związku Katolickich Towarzystw kobiet pracujących archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, obradujący wspólnie z Księżmi Patronami, imieniem przeszło pięciu tysięcy członków przesyła Tobie, Ojcze św., wyrazy i uczucia najgłębszej czci oraz dziecięcego przywiązania.

Dowiedziawszy się z oburzeniem o niecnych napaściach wrogów Kościoła św. przeciw Tobie, Ojcze św., przesyłamy Ci zapewnienia, iż pragniemy zawsze żyć i działać na podstawie nieomylnych nauk św. Kościoła katolickiego i w równem zawsze przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej".

Adres do Najprzew. Ks. Biskupa Dr. Likowskiego:

„Piąty Zjazd delegowanych i Księży Patronów Związku katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących, obradujący w Poznaniu, dnia 19 lutego 1911 r. zasyła Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi wyrazy czci i dziecięcej uległości. Przywiązanie do wiary św., której Ty, Najprzewielebniejszy Ks. Biskupie, powołanym jesteś stróżem, w sercach naszych nie wygaśnie, a wskazówki, które nam daje nasza wiara św., przewodzić nam będą we wszystkich pracach naszych.

Zarazem zasyłamy w roku jubileuszowym pięćdziesięcioletniego kapłaństwa, którego Bóg doczekać Ci pozwolił, najgłębsze życzenia, aby Bóg Wszechmogący zachować Cię raczył przy najdłuższem życiu i najlepszem zdrowiu dla dobra naszego Kościoła św.

Telegram do Najprzew. Ks. Biskupa Kloskego:

Zjazd delegowanych i Księży Patronów Związku katolickich towarzystw kobiet pracujących obradujący w Poznaniu w dniu konsekracyi, przesyła Waszej Biskupiej Mości, gorące życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego dla wzniosłych zadań, do których Bóg Was powołał.

Obecni z Zarządu Głównego oprócz prezesa i sekretarza jeneralnego: ks. proboszcz Czechowski, p. Beckerowa z Inowrocławia, p. Zielewiczówna z Pakości. Z księży Patronów przybyli na Zjazd: Ks. Putz z Szamotuł, ks. Stankowski z Inowrocławia, ks. Kaczmarek z Bydgoszczy, z Poznania ks. Bajerowicz, ks. Cieszyński, ks. Kosiak, ks. Maliński.

Potem przeczytano legitymacye delegowanych.

Następujące stowarzyszenia miały swoje delegowane na Zjeździe:

Bydgoszcz: **Stow.** „Jedność": p. Paczkowska Teofila, p. Szmelter Stanisława, p. Hoffmann Rozalia.

Stow. kobiet pracujących w handlu i konfekcyi: p. Lewandowska Klara.

Gniezno: Stow. „Spójnia": Rejewska Helena, p. Matysiak Anna, p. Kryźlek Katarzyna, p. Bubacz Katarzyna, p. Smykala Zuzanna.

Stow. „Kobiet prac. w handlu i konf.": p. Kmieciak Emilia, p. Barabasz Joanna.

Inowrocław: Stow. „Jedność": p. Szulc Anna, p. Rybszleger Elżbieta, p. Sobota Maryanna.

Stow. „Zgoda": p. Kierczyńska Anna, p. Solińska Kazimiera.

Kościan: Stow. Katol. Pracownic: p. Andrzejewska Stanisł., p. Napierkowska Antonina.

Łobżenica: Stow. „Kobiet pracujących": p. Polcynowa, p. Żarnikówna Alojzya.

Pakość: Stow. „Kobiet pracujących": p. Płoszyńska Władysława.

Poznań: Stow. „Pracownic fabr. M. B. N. P.": p. Frankenberg, p. Lewandowska.

Stow. „Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej": p. Szafran Helena, p. Olenderczyk Marya, p. Sobeska Irena, p. Borecka Marya.

Stow. „Pracownic konfekcyjnych": p. Majewska, p. Gruszczewska, p. Życzyńska, p. Gajnowa, p. Matczyńska, p. Landkowska.

Stow. „Służby żeńskiej": p. Krawczak, p. Mularczyk, p. Brylińska, p. Grodzka, p. Kral, p. Dymalska, p. Pawełczak.

Stow. „Pracownic przemysł. par. katedralnej": p. Grün Anna, p. Kurczewska Aniela, p. Welteneyer Teresa, p. Becka Zofia.

Stow. „Kobiet Pracujących" parafii św. Jana: p. Stachowiak Marya, p. Kahl Agnieszka, p. Krysztofiak Katarzyna, p. Skołuda Franciszka.

Stow. „Pracownic parafii Jeżyckiej": p. Styperek Łucya, p. Szaj Zofia, p. Czajka Ewa.

Stow. „Oświata i Praca" z par. św. Łazarza: p. Urbanek Agnieszka, p. Stefan Katarzyna.

Stow. „Pracownic przemysł." parafii Bożego Ciała: p. Masko Marya, p. Pilarska Wiktorya.

Szamotuły: Stowarz. „Zjednoczenie": p. Pawlak Maryanna, p. Hytra Maryanna, p. Jarosz Konstancya.

Stow. „Oświata": p. Przybylska, p. Duchnicka.

Po sprawdzeniu legitymacyi sekretarz jeneralny Związku ks. St. Grzęda przedstawia **wybitniejsze sprawy z rocznego sprawozdania.**

Zastanawiając się nad przyczyną, dla której stowarzyszenia kobiece nie dość są jeszcze popularne i znane, wzywa wszystkie delegowane, aby wzorową pracą wykazywały potrzebę i pożyteczność takich stowarzyszeń.

Dalej przechodzi do wykazania najważniejszych zadań poszczególnych stowarzyszeń, których praca rozwijać się powinna w kierunku oświatowym, kulturalnym, wychowawczym, religijnym. Stowarzyszenia dążyć powinny do tego, aby wszystkie kobiety pracujące danej miejscowości skupić około siebie i przejąć je tym zdrowym duchem, który panować powinien w towarzystwie.

Omawiając kasy związkowe, stwierdza, że są one wprawdzie pożyteczne, ale nie jedynym, a nawet nie najważniejszym celem pracy związkowej. Przedewszystkiem zaś stowarzyszone powinny ściśle przestrzegać przepisów tyczących się kas, bo w przeciwnym razie narażają i siebie i Związek na niemiłe następstwa.

Z pracy związkowej w roku sprawozdawczym ochrona stowarzyszeń wobec różnych trudności wysuwała się na pierwszy plan, jak nie mniej utrzymywanie osobnej „Gazety dla Kobiet", która za niską cenę podaje stowarzyszonym dobrą strawę duchowną.

Biura porady prawnej załatwiły w roku ubiegłym 310 spraw, co nie małą przedstawia korzyść dla stowarzyszonych, które w biurach odbierają poradę prawną zupełnie bezpłatnie.

Do sprawozdania ks. kan. Adamski otwiera dyskusyę, w której ks. prob. Czechowski omawia inne urządzenie związkowe, stowarzyszenie bezpłatnego wykazu pracy, o którem niejednokrotnie już pisaliśmy w Gazecie.

Następuje **sprawozdanie kasowe** i sprawozdanie **komisyi rewizyjnej.** Oświadczenie komisyi rewizyjnej brzmi:

Komisya rewizyjna skonstatowała zgodność

ksiąg Związku Kobiet Pracujących wraz z dowodami 12 lutego 1911.

Marya Olenderczykówna. L. Peche. F. Majewska.

Deficyt kasy posagowej, który wykazują rachunki, tłumaczy sekretarz jeneralny tem, że nie wszystkie zabezpieczone opłaciły jeszcze dotychczasowe serye i wzywa, aby to jaknajprędzej się stało. P. Szafran z Poznania proponuje wobec deficytu, aby kasę posagową rozłożono na poszczególne stowarzyszenia, któreby lepszą mogły przeprowadzić kontrolę wpłaconych seryi i energiczniej za kasą posagową agitować. Do wniosku tego powrócono jeszcze przy wolnych wnioskach.

Poczem odbyły się **wybory** do Głównego Zarządu. Według ustaw występują ks. prałat Kłos i ks. prob. Czechowski, których zebranie wybiera ponownie. Ks. kan. Adamski proponuje rozszerzenie składu Głównego Zarządu przez wybór 2 z kół stowarzyszonych. Po życzliwem przyjęciu tego projektu wybrano większością głosów do Zarządu Głównego p. Hoffmann ze Szamotuł i p. Szafran z Poznania.

Ks. prob. Czechowski wnosi, aby nadal do Zarządu Głównego należały tylko te osoby, które stoją w styczności z stowarzyszeniami. Wniosek ten przekazano Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia.

Do **komisyi rewizyjnej** delegowane powołały te same stowarzyszone, które w roku bieżącym kasę rewidowały: pp. Olenderczykównę, Peche, Majewską. Ponieważ p. Peche nie była obecną, pozwolono Zarządowi Gł. powołać inną stowarzyszoną, gdyby p. Peche wyboru przyjąć nie mogła.

Następują **wnioski**, z których najpierw sekretarz jeneralny przedstawia wniosek Głównego Zarządu. Rzecz sama była wszystkim delegowanym znana, gdyż omawialiśmy ją w Gazecie obszernie. Rozchodzi się o zniżenie składek do Związku na 10 fen. miesięcznie i 10 fen. na rok od członka, wobec czego upadłaby kasa chorych. I to miałyby na tej podstawie przystępować do Związku stowarzyszenia nowe; zaś już istniejące miałyby zgodzić się albo na te same zasady, albo też pozostawić dotychczasowy sposób płacenia składek; istnieje jednakże i ta jeszcze możliwość, że nawet już istniejącym stowarzyszeniom pozwolić by można, aby się w pewnym przeciągu czasu oświadczyły, czy chcą na dotychczasowych zasadach pozostać lub też przyjąć zniżoną składkę bez kasy chorych.

Do tej sprawy zabiera głos ks. Stankowski i popiera wniosek, aby i nowe stowarzyszenia i już z istniejących te, które sobie tego życzą, płaciły mniejszą składkę.

Ks. Putz proponuje, aby wszystkie stowarzyszenia bez wyjątku przyjęły nowy sposób zmniejszonych składek, przez co ujednolici się bardzo praca związkowa.

Ks. Czechowski jest za tem, aby stowarzyszenia już istniejące, które sobie tego życzą, pozostały na składkach dotychczasowych, proponuje jednakże, aby dozwolono Zarządowi Głównemu znieść związkową kasę chorych, gdyby bardzo mało tylko stowarzyszeń, jedno lub drugie, przy tej kasie pozostać chciały.

Po tej dyskusyi ks. kan. Adamski formułuje wnioski i poddaje je pod głosowanie.

1. Czy delegowane zgadzają się na to, że kasa chorych nie będzie obowiązkową dla towarzystw nowo przystępujących? Przechodzi większością głosów.

2. Stowarzyszenia, nie należące do kasy chorych, płacić będą 10 fen. na miesiąc na Gazetę i 10 fen. na rok od członka na sekretaryat i biura porady prawnej a reszta składek pozostaje w kasie stowarzyszenia. Wniosek przechodzi.

3. Towarzystwo, które należało do Związkowej kasy chorych może wystąpić z niej tylko wtedy, jeżeli większością głosów na Walnem Zebraniu to uchwali — i wtedy wszystkie stowarzyszone tego towarzystwa nie należą do związkowej kasy chorych.

4. Towarzystwo, które chce przystąpić do kasy chorych, może to uczynić — tylko za uchwałą większości członków na Walnem Zebraniu — i wtedy w takiem towarzystwie kasa chorych jest obowiązkowa dla wszystkich członków. I te wnioski delegowane przyjmują.

5. Zarządowi Głównemu wolno, gdyby pozostała bardzo niska liczba stowarzyszeń, chcących mieć kasę chorych, kasę chorych zawiesić.

6. Uzupełnienie ustaw według uchwał powziętych pozostawia się Zarządowi Głównemu.

7. Stowarzyszenia istniejące mogą po uchwale na Walnem Zebraniu z dniem 1 kwietnia z kasy chorych wystąpić.

Z wnioskiem Głównego Zarządu i jego przyjęciem załatwił się wniosek stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej, a wnioski stow. gnieźnieńskiego i stow. „Oświata i praca" par. św. Łazarza stowarzyszenia cofnęły.

W **wolnych wnioskach** ks. kanonik Adamski powraca do kasy posagowej i proponuje, aby dla uniknięcia deficytu wolno było Zarządowi Głównemu obmyślić środki ku temu, jak np. zawiesić wypłaty z kasy posagowej, dopóki pieniądze za serye nie wpłyną, lub zawiesić wypłatę przynajmniej zabezpieczonym z tych stowarzyszeń, które, jak liczby wykazują, najwięcej z opłatą seryi kasy posagowej zalegają.

Obrady dobiegły do końca. Ks. kanonik Adamski w serdecznem przemówieniu zwraca uwagę na to, że dziwnem wydawaćby się mogło, że tak długo mówiliśmy o kasach, projektach zmiany ustaw itd. Pochodzi to stąd, że Zarząd Główny i Zjazd delegowanych, obradujący raz na rok, muszą obmyślić zewnętrzną budowę gmachu, tak jak budowniczy wystawia dom. Wewnętrzne zaś jego urządzenie zależy od poszczególnych stowarzyszeń, które wytrwałą i sumienną pracą rozszerzają dobre owoce, wnikają w głąb wszystkich zagadnień.

Umiłowanie piękna.

Dusza ludzka, która zdolną jest zrozumieć prawdę i pojąć dobro, jest zdolną także odczuć to, co jest piękne.

Piękną jest cała przyroda, która nas otacza: te pola zasłane śniegiem, lub na wiosnę okryte zielenią, ciemny las i mruczący strumyk, niebotyczne góry i bezbrzeżne morze, jakież to wszystko przepiękne dzieła ręki Bożej. Gdy podziwiamy wieczorem niebo i doliczyć się nie możemy tysięcy iskrzących gwiazd, wtenczas serce nasze się rozszerza, wznosi ku niebu, wyrywa się okrzyk z duszy naszej: jakież to piękne wszystko, a, choć słabo tylko, odczuwamy nieogarnioną piękność Wszechmocnego Boga.

I niektóre dzieła rąk ludzkich nazywamy pięknemi. Bóg obdarzył niektórych ludzi szczególną

wrażliwością na piękno, tak że i oni odtwarzają rzeczy wspaniałe i piękne. Podziwiamy tedy piękne gmachy, kościoły, rzeźbione figury, obrazy; piękną jest mowa, z której powieściopisarze i poeci tworzą pisane utwory, powieści i poezye, które nam tak bardzo się podobają.

Zrozumienie i umiłowanie prawdziwego piękna powinniśmy w sobie jak najbardziej pielęgnować. Prawdziwe piękno uszlachetnia człowieka. Kto łatwo przejmuje się pięknem rzeczywistem i kto rozumnie dozwala oddziaływać pięknu prawdziwemu na siebie, tego pozyskać można tem prędzej dla rzeczy prawdziwie dobrych, rozumnych i uczciwych. Powiedział jeden z sławnych pisarzy angielskich, że rozbudzać w człowieku zmysł piękna, znaczy tyle, co tworzyć z niego dobrego człowieka, wyrabiać jego charakter.

Wszystkie nasze dobre uczynki są zarazem pięknymi, bo uwypuklają piękno ogólno-ludzkie w znaczeniu duchowem. Dla tego też umiłowanie piękna wykazujemy w sposób, w jaki ukształcamy nasze życie codzienne i urządzamy całe otoczenie; zmysł piękna u człowieka objawia się w jego wystąpieniu na zewnątrz, w jego mieszkaniu, w jego obejściu z ludźmi, wreszcie w jego radości, którą odczuwa na widok przepięknych dzieł Bożych i dzieł sztuki, pięknych dzieł ręki ludzkiej. Starajmy się tedy o rozpoznanie i dobre zrozumienie tych wszystkich pięknych dzieł Bożych. Niech w pierwszym rzędzie panuje w domu ład, porządek, czystość: to są warunki pięknego pożycia i wyrabiania w sobie zmysłu piękna. Odsuwajmy już od tych najmniejszych, od dzieci, wszystkie brudne i złe obrazy, bo dusza dziecka szczególnie wrażliwa na wszystko, co piękne; a te wrażenia z wieku dziecięcego pozostają na całe długie życie.

Rozczytujmy się w pięknej, otwartej księdze otaczającej nas przyrody, o zamiłowanie piękna wzniesie nas niejednokrotnie ponad ciemne strony życia, podniesie na wyżyny.

WYTRZYMAŁOŚĆ.

Bydlę juczne się ugina,
Cicho dźwiga aż centnary,
Bez wytchnienia, gdzie mu każą,
Daleko niesie ciężary.

Większe wiezie wóz pakowny,
Lecz żółw mu nie ustępuje,
Wóz by był stokroć ładowny,
Płaz ciężaru nie odczuje.

Ale niczem te ciężary
Wobec duszy: ani jęknie
Serce ludzkie, fakt to stary,
Zdzierży więcej i nie pęknie! H.

Pani słoniowa u dentysty.

Właściwie powinnoby się powiedzieć: „dentysta u pani słoniowej“, gdyż i najdzielniejsza pogromicielka słoni w peszteńskim cyrku, Miss Lucy Holmes (czyta się Homs) nie doprowadziła jeszcze pupila swego do tego, iżby pan słoń sam ze siebie poszedł do dentysty, zaraz jak tylko go ząbek zaboli. Cztery takie olbrzymie słonie ułożone, czyli sztuk przeróżnych „wyuczone“, pokazują obecnie w tym cyrku peszteńskim. Niedawno jeden z nich, a raczej ulubienica publiczności, pani słoniowa z wonnem i pięknem imieniem „Róży“, uczuła olbrzymi ból zębów od samego rana była bardzo „nerwowa“, widocznie zawiało ją poprzedniego wieczoru, bo podczas przedstawienia już panna pogromicielka niemało z nią miała do czynienia. „Róża“ jednak się przezwyciężyła i przedstawienia nie zepsuła; natomiast w nocy z niedzieli na poniedziałek cierpiała męczarnie niewypowiedziane: jęczała, skomlała i trąbiła litości, zaczęła tupotać i szaleć, tak że poczwórnie mocno musiano ją skrępować. Pozatem tak jak niegrzeczne dziecko palec w buzi, tak ona trąbę w gębie trzymała, skąd wkrótce opiekuni jej przyszli do przekonania, że biedaczka cierpi na ząbki; oczywiście

Przed laty osiemdziesięciu.

Nietylko z czasów świetności naszej wielkie i ważne dla nas wypadki historyczne w miesiącu lutym się wydarzały — rocznic lutowych u nas niemało i to od czasów konfederatów Barskich, rycerzy Maryi, którzy pod wodzą księdza karmelity Marka z ziemi ojczystej wypierali wrogów narodu i wiary katolickiej, śpiewając przed bojem własne pieśni lamentujące, jak

Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy
Upadających ludzi i t. d.

Na luty też przypada straszna rocznica rzezi bratniej w Galicyi, kiedy to rozpuszczeni z więzień podpalacze i mordercy na ziemian szlachtę poprowadzili tłumy podżegniętego przez nich chłopstwa, kiedy to minister austryacki Metternich pieniędzmi gotowymi wypłacał nagrodę za każdą uciętą głowę szlachecką i poczem młody natchniony poeta zgrozę tych okropności wyraził w śpiewanej modlitwie pięknej, czyli Chorale, który po dziś dzień śpiewamy wszyscy.

Luty jest jednakże weselszą rocznicą nadziei zbudzonych, bo przed laty właśnie osiemdziesięciu wojska nasze Królestwa Kongresowego, powiększone siłami ochotniczemi kwiatu młodzieży naszej, dnia 24 lutego pod wsią Stoczkiem a dowództwem generała Dwernickiego pobiły wojska rosyjskie. A była to radość nielada. bo od Racławic pierwszy to raz żołnierze nasi wzięli czterystu jeńców i jedenaście armat zdobyli. Większe jeszcze i zaciętsze boje toczyły się z innej strony Warszawy, na polach wsi Grochowa, które przez dni kilka z rozmaitem toczyły się szczęściem, póki się 25 lutego naszem zwycięstwem nie zakończyły. Znamy wszyscy obraz malarza Kossaka, którego reprodukcye czyli odtworzenie na papierze zdobi ściany naszych domów zamożniejszych czy uboższych, i patrzymy, jak tam na pięknym koniu w szarym płaszczu i szarym kapeluszu, wcale nie po żołniersku ani generalsku ubrany, otoczony oficerami wśród ogołoconych z liści młodych drzew olchowych, inaczej olszynki, spieszy ten, który przeważy losy bitwy, generał Jan Chłopicki, ten sam, o którym po dziś dzień śpiewamy:

„Nasz Chłopicki dzielny, prawy, śmiały“ itd.

Olszynowy ten lasek leżał między Wawrem a Grochowem, a na początku bitwy dnia 18 lutego, zajął go był słynny czwarty pułk piechoty, który Moskale naprzód godzinę ostrzeliwali; potem dopiero szturmem na czwartaków ruszyli. Bohaterzy-czwartacy nie ustąpili, wykłuli i wysiekli przeszło półtora tysiąca wrogów, więc generał rosyjski Dybicz zażądał od nas zawieszenia broni na dni cztery, bo chciał dla siebie odczekać posiłków, które też niebawem przybyły.

Na olszynkę Grochowską nowe urządzono natarcie; stanowiska swego zacięcie bronił generał Żymirski, który z czwartakami po kilka razy ziemię dokoła lasku stosami trupów nieprzyjacielskich pokrywa.

Tę chwilę osobliwą, ważną, rozstrzygającą o dalszych losach wojny narodowej, chwilę, kiedy w stolicy i dokoła Warszawy serca Polaków biją i otuchą i trwogą na przemian, poeta Wyspiański wybrał do osnucia

w tym napadzie bólu nie możnaby jej wyprowadzić na arenę cyrkową, a trzy inne słonie bez Róży nie byłyby się zabrały do pracy, tak wielkiem było ich współczucie dla koleżanki. Cóż tedy począć? Obydwaj dyrektorzy cyrku byli za tem, żeby przedstawienie słoni zupełnie z programu odpadło, ale panna Holmes zaproponowała, żeby przywołać dentystę, któryby pani słoniowej wyrwał ząb bolący. Ale skąd wziąć dentysty, któremuby powierzono wykonanie tak niebezpiecznej operacyi? Przecież ni stąd ni zowąd nie można iść do pierwszego lepszego dentysty i powiedzieć mu: Niech pan doktor mojej Róży zechce ząb wyrwać! — Łamano sobie głowy, wreszcie radę znaleziono. Panna Lucy Holmes siadła do dorożki, pojechała do kawiarni najbliższej i wypytała się o dentystę, który urzędowo leczy artystów. Wskazano jej pana, w bilard grającego. „Co za szkoda“, ten człowiek za mały i za słaby — moja Róża taka wielka!“ I pokazała parasolem na ścianie, jak jej Róża wysoką. Ponieważ jednak pod ręką nie było dentysty innego, pogromicielka musiała się tym słabeuszem zadowolnić. Kazała go przez służącego poprosić do siebie i spytała go się z kiepska po węgiersku:

— Panie pan, czy pan dentystą?

— Owszem, do usług pani — odparł dentysta.

— Czy pan mej Róży ząb wyrwie?

— A gdzie jest ta panienka?

— Niks panienka, wcale panienka, odparła śmiejąc się pogromicielka, moja Róża być mój słoń.

— A więc to pani słoniowi ząb mam wyrwać? pyta lekarz.

— Yes, panie.

— Z przyjemnością, poczekaj pani chwileczkę, zawołał dentysta, pobiegł do pobliskiego mieszkania, przyniósł wielkie obcęgi, dłutko, strzykawkę do kokainy i pełną butelkę tego znieczulającego płynu i z p. Holmes pojechał do cyrku, gdzie już zdaleka usłyszał bolesne trąbienie Róży w stajni. Zaprowadzono go do stojącej na wszystkich czterech nogach pacyentki olbrzymki. P. Holmes najczulszemi pieszczotami w świecie wyjęła trąbę z paszczęki gruboskórnej i przy pomocy sześciu robotników wpakowała do niej pana dentystę z igłą kokainową; lekarz na chybił trafił smarował dziąsła słonia i kokaina cudu dokonała. Róża się uspokoiła, lekarz zbadał jej paszczękę i znalazł ząb bolący, który ostrzyknął sporą dawką trucizny i na który wreszcie obcęgi założył. Zanim jeszcze Róża wydać mogła okrzyk czy „fanfarę“ boleści, mały człowieczek, ale wielki dentysta z tryumfem już olbrzymi ząb pokazał w swej prawicy. Róża wkrótce usnęła, a obudziwszy się wieczorem wesoła i zdrowa, na przedstawieniu była jeszcze roztropniejszą i rozkoszniejszą; gdyż

Wesołą jest pani słoniowa,
Gdy nie boli ząb, ni głowa.

Dać a wymagać, to złe obyczaje,
Kto chce wymawiać, niech lepiej nie daje.

ŻARTY.

Nasze dzieci.

— Gdzież to byłeś wczoraj, Jasiu? pyta wujaszek pięcioletniego bratanka.

— Jaś był na przechadzce z mamą i tatą.

— A Kazio?

— Został w domu.

— Tak sam jeden?

— Sam jeden; nie potrzebował nikogo, on sam jeden spał w kolebce.

F r a n e k: — Cociu, niechno ciocia usta otworzy, ale szeroko.

C i o c i a: — Dla czego, chłopcze?

F r a n e k: — Chciałbym zobaczyć, czy to prawda, że ciocia ma taki ostry język, jak tata mówi.

---

bardzo pięknego utworu pod napisem „Warszawianka“. Tutaj wyraz ten oznacza pieśń dobrze nam znaną, zaczynającą się od słów:

„Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był“...*)

pieśń nie w Polsce zrodzoną ani przez Polaka ułożoną, ale do naszych losów zastósowaną, bo Francuzi na kilka miesięcy powstali byli przeciw swemu rządowi, czyli podnieśli rewolucyę a poeta ich Kazimierz Delavigne (Delawiń) ułożył im nowy hymn bojowy, który nieznany nam poeta Polak przełożył. Utwór ten snuje się dokoła tejże pieśni, którą w dworku wiejskim między Warszawą a Grochowem leżącym śpiewają naprzód córki domu, a do której potem kilkakrotnie inni obecni chórem się przyłączają. W tym pięknym utworze scenicznym rolę Maryi grała tu u nas słynna Helena Modrzejewska, kiedy po raz ostatni w naszem mieście gościła.

Jest to chwila pełnej walki, więc i zapał wojenny jedynie ogarnia wszystkich, nawet i tych, którzy wojny z wrogiem ani bitwy pod Grochowem nie pragnęli, którzy jej byli przeciwni. A na sali dworku zebrani generałowie Chłopicki, Jan Skrzynecki, Pac, Umiński, oprócz nich, ten, który w szkole podchorążych rozpoczął powstanie: Piotr Wysocki; są członkowie rządu narodowego, są i obydwaj posłowie kaliscy, Niemojewscy. Marya z Anną sposobią się do odśpiewania „Warszawianki“, więc głośna rozmowa ustępuje w miarę grania, a wtedy Marya opowiada siostrze, jak to o szarym świcie rozstała się z swym narzeczonym, który z najpierwszymi odjechał na posterunek obronny, na pole odjechał tak wcześnie dla tego, bo Marya pragnęła, aby jej narzeczony przed innymi okrył się sławą — ale teraz lęk ją dziwny przejmuje, trwoga, której przedtem nie czuła — bo wysyłając rycerza na bój, Marya rzekła mu, by się albo odznaczył, albo po bohatersku zginął. — Nie myśli o ojczyźnie, o sprawie ogólnej, o zwycięstwie, chodzi jej tylko o to, aby jej narzeczony okrył się chwałą. Jest w naturze Maryi coś tajemniczego, co nieszczęście wróży i je sprowadza — sama chce stoczyć walkę z tą śmiercią, która w tej chwili zmiata ze świata tysiące ludzi, a zdaje jej się, że kogo ona, Marya, miłością swoją osłania, tego nawet śmierć dotknąć nie może. Jest to stan duszy nienaturalny, boć przecież, jeżeli kiedy, to w czasie wojny i podczas bitwy żołnierzowi raczej kula z woli Bożej przeznaczona, aniżeli tryumf nadzwyczajny. Ale Marya sama namówiła narzeczonego, aby od Chłopickiego uprosił sobie pozwolenie wyjścia na posterunek najniebezpieczniejszy, w tej samej olszynce Grochowskiej, po bohatersku od dni kilku bronionej. Tam oznaczyć się ma Józef Rudzki, adjutant Chłopickiego, który dotąd w bój ruszyć nie chciał, tylko w dworku matki Maryi oczekuje wieści z pola bitwy, która wre w bliskości; głośno dolatuje głuchy huk armat, salwy z moździerzy i słabsze strzały karabinowe.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Na tę nutę śpiewamy dziś „Hymn Wyzwolenia“ przez Konopnicką dla abstynentów ułożony.

Sprawy związku i stowarzyszeń.

34 serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 1 marca 1911. Kto do 1 marca 1911 nie zapłaci 31 seryi, z dniem tym traci prawo do kasy. *X. Grzęda, sekr. jener.*

Z ruchu stowarzyszeń.

Stowarzyszenie kobiet pracujących „Spójnia" w Gnieźnie.

Walne zebranie „Spójni", tow. kobiet prac. w Gnieźnie, odbyło się w niedzielę, dnia 15 stycznia b. r. na sali Domu Katolickiego pod przewodnictwem ks. patrona Kubskiego przy bardzo licznym udziale członków i gości. Posiedzenie zagaił ks. patron, a po ogłoszeniu porządku obrad, powołał do pióra p. Jungblut, na ławniczki pp. Kasprowiczową i Kosicką. Następnie panna Helena Rejewska przeczytała sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania i dała obecnym szczegółowo pogląd na całoroczny przebieg spraw towarzystwa. Dowiedzieliśmy się o pomyślnym rozwoju „Spójni". Zarząd przeprowadził podział stowarzyszenia na oddział matek i panien. Kasyerka przedstawiła stan kasy, który wynosi w dochodzie 1733,60 mk., w rozchodzie 1445,30 mk., przechodzi zatem jako remanent na r. 1911 mk. 288,30. Członków jest 407, w tem matek 150. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru zarządu, który cały nadal wybrano, dodając kasyerce i sekretarce zastępczynie. Zarząd tworzą: Patron ks. prob. Kubski, wicepatron ks. Mreła, przewodnicząca Aniela Langiewiczówna, sekr. Helena Rejewska, zast. sekr. Marya Jungblutówna, kasyerka Anna Potulna, zast. Marya Rejewska. Jako radne poproszono pp. Kasprowiczowę, Likowską, W. Gdeczykowę i Jerzykiewiczównę. Zamianowano kontrolerkami karteczek stow. Matysiak, Smykałę, Grobelną, Gniadczyk, Krystek i Winiecką. Nauczycielką śpiewu mianowano p. Felicyę Rejewską. W dalszym ciągu przewodnicząca zawiadomiła zebrane, że Zjazd delegowanych Związku kob. prac. odbędzie się w Poznaniu 19 lutego, na który postanowiono wysłać 5 delegatek. Postanowiono też urządzić wspólną zabawę w dniu 12 lutego. W końcu ks. patron zachęcał, aby stow. więcej niż dotąd korzystały z nauki patronaży. Po przyjęciu kilku nowych członków pieśnią: My chcemy Boga" solwował ks. patron zebranie.

Dnia 19 stycznia r. b. o godzinie 8¼ wieczorem na zwyczajnem zebraniu panien miał wykład o Westfalii z obrazami świetlanemi p. Paliński z Bochum.

M. Jungblutówna, zast. sekr.

Stow. pracownic pod wezwaniem M. B. N. P. w Poznaniu.

Stowarzyszenie nasze odbyło dnia 22 stycznia swe doroczne walne zebranie pod przewodnictwem ks. patrona Pieprzyckiego. W krótkiem przemówieniu złożył ks. patron stowarzyszonym życzenia noworoczne i przedłożył porządek obrad. Po przedstawieniu kandydatek i przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania zdała sekretarka sprawozdanie z rocznej czynności towarzystwa. Nastąpiło sprawozdanie skarbniczki i bibliotekarki. Nad poszczególnemi sprawozdaniami otworzono dyskusyę. Stosownie do porządku obrad przystąpiono do wyboru nowego zarządu; przez aklamacyę wybrano z wyjątkiem podsekretarki ponownie dotychczasowy zarząd, w którego skład wchodzą stowarzyszone pp: Frankenberg jako przewodnicząca, Lewandowska jako sekretarka, Lis jako skarbniczka, Klug jako bibliotekarka. Na zastępczynię sekretarki wybrano stow. p. Pawłowicz. Do komisyi rewizyjnej należą stow. pp.: Lutomska, Reszel i Targowska. Do komisyi kontrolowej stow. pp.: Nogaj, Ratajczak i Stasińska. Ks. patron zwróciwszy się do radnej stowarzyszenia złożył jej serdeczne „Bóg zapłać" za gorliwą pracę w udzielaniu lekcyi stowarzyszonym w patronażach. W dalszym ciągu przedstawił wicepatron i sekretarz generalny ks. Grzęda wniosek, omawiany przez Główny Zarząd. Na delegowane wybrano pp.: Frankenberg i Lewandowskę. Patronat nadal tworzą ks. Pieprzycki i ks. Grzęda. Po odpowiedzi na skrzynkę zapytań solwował ks. przewodniczący zebranie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy". St. Lewandowska.

Stow. kat. pracownic fabr. i służby domowej „Jedność" w Bydgoszczy.

Dnia 1 stycznia odbyło się walne zebranie, które zagaił ks. patron Jagalski. Po przeczytaniu sprawozdania z przeszłego zebrania, przystąpiono do przeczytania sprawozdań rocznych: sekretarki, skarbniczki i bibliotekarki. Ze sprawozdania sekretarki dowiedziały się stowarzyszone o rozwoju stowarzyszenia w ubiegłym roku, ze sprawozdania skarbniczki o stanie kasy stowarzyszenia, ze sprawozdania bibliotekarki o stanie książek w naszej bibliotece. Nad sprawozdaniem otworzono dyskusyę, w której ks. patron zwracał uwagi rozmaite, wyrażając swoje ubolewanie nad tem, że jeszcze mało panien do stowarzyszenia należy. Zarząd na rok bieżący zostaje ten sam z wyjątkiem p. przewodniczącej, która urząd złożyła; ks. patron podziękował p. przewodniczącej za pracę, jakiej się podejmowała w stowarzyszeniu i prosił o dalszą pamięć. Na jej miejsce wybrano jednogłośnie p. Paczkowską Teofilę. Do komisyi kontrolowej należą pp.: Mierzwicka, Dworak i Hoffmann. Jako delegowane wybrane zostały pp.: Paczkowska, Szmelter St., Hoffmann, Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" ks. patron zebranie zamknął. St. Szmelterówna sekr.

W niedzielę dnia 5 lutego odbyło się zwyczajne zebranie, które zagaił ks. patron Jagalski. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, nastąpił wykład sekretarki p. Szmelterównej „O milczeniu". Ks. patron uzupełnił wykład kilku jeszcze uwagami. W komunikatach zarządu oznajmił ks. patron, że Zjazd delegowanych w Poznaniu odbędzie się 19 lutego. Nakoniec oznajmia ks. patron, że karty legitymacyjne odebrać można u sekretarki. P. skarbniczka zakomunikowała, że znaczków w przyszłą niedzielę sprzedawać nie będzie. Deklamacye wygłosiły pp. Kamińska, Pawlakówna, Wieczorkowska i Czerwińska. Po załatwieniu się ze skrzynką zapytań i wspólnym śpiewie „Wszystkie nasze dzienne sprawy" ks. patron zebranie zamknął. St. Szmelterówna, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Pakości.

Protokół z walnego zebranie Towarzystwa kobiet pracujących w Pakości, które się odbyło dnia 8 stycznia r. b. o godz. 4 po południu na salce poklasztornej. Zebranie zagaił ks. wicepatron pochwaleniem Pana Boga, poczem poprosił ks. patrona o przewodniczenie w zebraniu. P. przewodnicząca przeczytała porządek obrad. Następnie zdała roczne sprawozdanie sekretarka z czynności towarzystwa. Również p. skarbniczka wykazała stan kasy. Ks. Patron podziękował Zarządowi za całoroczną pracę; poczem nastąpiło przyjmowanie członkiń i zawiązało się osobne kółko dziewcząt. Sekretarka odczytała protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmiany. W dalszym ciągu wygłosił ks. patron wykład: „O historyi miasta Pakości"; nowym zajmującym tematem trzymał przeszło pół godziny na uwięzi uwagę słuchaczek, obiecując dalszy ciąg tej historyi na najbliższem zebraniu opowiedzieć. Omawiano urządzenie kursu krawieczyzny. W przeciągu 2 tygodni mają się te stowarzyszone zgłosić do p. prezesowej, które chcą brać udział w tym kursie. Następnie sekretarka p. Wł. Płoszyńska i 2 panienki z kółka dziewcząt deklamowały.

Przystąpiono do oboru nowego zarządu, lecz za zgodą stowarzyszonych został Zarząd dotychczasowy nadal. Na zakończenie odśpiewano kilka piosenek. Po odśpiewaniu pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ solwował ks. wicepatron zebranie. Sekretarka.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Pakości.

Dnia 5 lutego r. b. o godz. 3¾ po południu odbyło się zebranie Stowarzyszenia kobiet pracujących w Pakości na większej salce poklasztornej pod przewodnictwem ks. patrona. Ks. patron zagaiwszy zebranie pochwaleniem Pana Boga, poprosił sekretarkę do odczytania protokółu z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmiany. Potem przystąpił ks. patron do opowiadania dalszego ciągu historyi miasta Pakości. Następnie odczytała p. Wardyńska odczyt „O Janie Kochanowskim, naszym wielkim poecie. Prelegentka wspomniała o wszystkich prawie jego utworach, szczególniejszy zaś nacisk kładąc na żałobne Treny Kochanowskiego, który po śmierci swej ukochanej córeczki Urszulki wyśpiewał. Ks. patron podziękował p. prelegentce w szczerych i serdecznych słowach za tak wzniosły i pięknie opracowany temat. Następnie przystąpiono do oboru delegowanej na Zjazd delegowanych do Poznania. Wybór padł na p. Wł. Proszyńską, którą stowarzyszone przyjęły. Potem z kółka dziewcząt odegrało kilka panienek komedyjkę i bardzo ładną grę z wstążkami, przy której przyśpiewywały ludowe śpiewki. Ks. patron podziękował p. prezesowej i panienkom za tak piękne urozmaicenie zebrania. Na zakończenie zaśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ poczem solwował ks. wicepatron zebranie.

W. Proszyńska, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w handlu i konfekcyi w Gnieźnie.

Walne zebranie Stow. kobiet prac. w handlu i konf. odbyło się we wtorek dnia 17 stycznia o godz. 8¼ w Domu Katolickim, które zagaił patron ks. prob. Kammer, witając gości obecnych i licznie zebrane członkinie. Po przeczytaniu porządku obrad zdawały sprawozdanie z czynności za rok ubiegły sekretarka, skarbniczka i bibliotekarka.

Następnie przemawiał ks. wicepatron Skonieczny dając krótki pogląd na rozwój towarzystwa. Ze sprawozdań wynika, że tow. bardzo pomyślnie się rozwija. Liczba członków wzrosła w ostatnim roku o czterdzieści, tak że obecnie stowarzyszenie liczy 169 członkiń. Na zebraniach, które się odbywały dwa razy w miesiącu, wygłaszane były odczyty i wykłady treści religijnej, historycznej i społecznej, przeplatane śpiewem i deklamacyami. Tow. się znacznie podniosło przez urządzenie patronaży i kursu książkowości. Dochodu było 1546,09 mk., rozchodu 1328 mk., pozostaje zatem na rok 1911 — 218,09 mk. Z kasy chorych wypł. 111,00 mk., z kasy posagowej otrzymało pięć stowarzyszonych 240,00 mk. Od 1 paźdz. 1910 nastąpiło złączenie bibliotek tow. miejscowych. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru zarządu. Obecny zarząd tworzą: patron ks. proboszcz Kammer, wicepatron ks. Skonieczny, pp. drowa Szafarkiewiczowa przewodnicząca, St. Sławska zast. przewodn., J. Grochowiak sekretarka, Barabaszówna zast. sekr., H. Promińska skarbniczka, M. Piechocka zast. skarbn., M. Majerowiczówna bibliotekarka i A. Szuszkiewicz zastępczyni bibl. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Peche, Haławską i Rychlińską. Następnie zachęcał ks. patron Kammer, ażeby stowarzyszone jak najwięcej poświęcały się nietylko odczytom, ale także wykładom; również polecał, ażeby jak najwięcej brano udział w patronażach. W końcu w serdecznych słowach dziękował ks. patron Kammer ks. wicepatronowi Skoniecznemu za czynność i podejmowane mozoły i trudy w towarzystwie. O godz. 9½ pieśnią „My chcemy Boga“ solwował ks. patron zebranie. J. Grochowiak, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Szamotułach.

Walne zebranie zwołane na dzień 22 stycznia r. b. zagaił czcigodny ks. patron pochwaleniem Pana Boga. Zaraz przy zagajeniu powitał czcigodny ks. patron gości: panią mecenasową Wyrzykowską, panią doktorową Gładyszową i kilka członkiń Stow. „Oświaty“. Ze sprawozdania całorocznego dowiedzieliśmy się o rozwoju stowarzyszenia. Członków liczy stow. nasze 303. W przeciągu roku odbyło się zebrań ogólnych jedenaście i pięć okręgowych, początkowo na sali p. Gieremka, później na sali p. Bartkowiaka. Zebrania nasze obfitowały w wykłady, odczyty, deklamacye, śpiewy i przedstawienia obrazów świetlanych. Deklamacyi wygłoszono na zebraniach 45. Przedstawień obrazów świetlanych mieliśmy jedno, i jednę zabawę latową, która się odbyła na sali i w ogrodzie p. Gieremka. Biblioteki w towarzystwie naszem jeszcze dotąd nieposiadamy, za to korzystamy z Czytelni Ludowej, która się znajduje u p. Zwierzyńskiego. Ze sprawozdania skarbniczki dowiedzieliśmy się, iż po potrąceniu wszystkich wydatków pozostaje w kasie 141 mk. Poczem nastąpił wybór nowego zarządu. W zarządzie nastąpiła ta zmiana, że czcigodny ks. patron Łabujewski dla braku zdrowia patronat złożył, a objął miejsce ks. wicepatrona, natomiast wicepatron ks. Putz objął miejsce ks. patrona. W miejsce p. Salkowskiej z Gałowa wybrano na przewodniczącą p. mecenasową Wyrzykowską. Na zastępczynią sekretarki wybrano p. Zofię Andrzejewską z Szamotuł. Po przyjęciu uchwał wspomniał ks. patron o Zjeździe delegowanych Związku tow. kobiet pracujących w Poznaniu. W tym celu wybrano 3 delegowane: Maryę Hytrą, Maryę Pawlak i Józefę Lebicz. Poczem deklamowały następujące stowarzyszone: pp. Katarzyna Przybylak: Lampka w kaplicy, Aniela Urban: Podziękowanie młodemu państwu za zaproszenie na wesele, Marya Swoboda: Kmiotek królewski, Paulina Jarosz: Częstochowska Pani, Marya Ferster: Pieśń historyczna. Przy końcu zebrania zaśpiewaliśmy dwie piękne piosenki narodowe z naszego śpiewnika. Na tem zakończył czcigodny ks. patron posiedzenie pochwaleniem Pana Boga. Obecnych członkiń było 240.

OGŁOSZENIA.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Luty.)

27-go stow. „Zgoda“ w Inowrocławiu.

(Marzec.)

5-go 1) o godz. 2 stow. prac. par. Jeżyckiej; 2) o godz. 2½ stow. prac. przem. parafii katedralnej; 3) o godz. 5 stow. prac. przem. parafii Bożego Ciała; 4) o godz. 4 stow. kob. prac. w Pakości; 5) o godz. 5. stow. „Jedność“ w Bydgoszczy; 6) o godz. 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 7) stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie.

7-go o godz. 8 stow. prac. konfekcyjnych.

8-go o godz. 8¼ stow. żeńskiej młodz. kupieckiej.

12-go stow. „Zgoda i Jedność“ w Inowrocławiu.

Kto temu winien,

że bielizna jest zżółknięta i drze się po stosunkowo niedługim używaniu? — Nikt inny tylko Pani sama jest winna, że bielizna zniszczona. Pani za mało jest ostrożna przy zakupnie środków do prania! Bielizna mniej drze się przez noszenie, tylko więcej przez pranie lichemi mydłami i proszkami wątpliwego pochodzenia. Gospodynie dbałe o swoją bieliznę, od lat nie biorą do prania nic innego tylko ekstrakt mydlany „Sapon“ z marką ochronną „Koszulką“. Mają też bieliznę śnieżnie białą i nie zniszczoną. Jedynie „Sapon“ z marką ochronną „Koszulką“, daje gwarancyę za doskonały i bieliźnie nieszkodliwy środek. Przy zakupnie zważać na znak ochronny „Koszulkę“. Paczki po 25 i 15 fen.

Chem. fabr. „Ergasta“ Czesława Nagórskiego w Starogardzie.



Ołtarzyki

do noszenia,

Laski

marszałkowskie

gustownie wykonane w wielkim wyborze ma na składzie i poleca

Drukarnia i Księgarnia ✲ św. Wojciecha ✲

Poznań, św. Marcin 69.

Rysunki przesyłamy na życzenia. **Dogodne spłaty ratami.**

Założ. 1880.

J. POPŁAWSKI,

Poznań, św. Marcin 26.



poleca najlepsze **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.

Warsztat reparacyi.

ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.

Przybory do oświetlania, petrol., gazu i okowity.

Hurtownie i detalicznie

Materye na suknie

czarne i kolorowe

płótna na koszule, pościele w kratki i gładkie, na wsypy, linony, szyrtyngi i walisy, adamaszki, koszule męzkie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, ręczniki, ścierki

poleca

Wojciech Sporny,

Poznań, ulica Szeroka 25.

Jedyny największy polski interes przy ulicy Szerokiej.

Przy każdym zakupnie udzielam 3 procent rabatu.

Adr.: **Roman Tilgner,** Pleschen lub Berlin S. 14, Neue Rossstr. 9. Wysyła na okaz próby gratis i franko, małą kolekcyę w listach, dużą 5 kg. w paczce.

Barchany, płótna, perkale, damasty, satyny, jedwabie, krepy, kaźmiery, szewioty, mochery, kamgarny, aksamit, plusze

od najtańsz. do najlep., najmodn., oraz korty i cajgi. Ceny bardzo tanie! Fabrykacya bielizny męskiej i damsk.

Prosimy Szanowne Czytelniczki o popieranie firm ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“.

Do 5 marek i więcej dziennie zarobku. **Maszyny do więzienia pończoch i trykot.** od **120** M., na spłatę. Nauka darmo, robotę też odbieram. — Cennik fabr. 30 fen. w znaczk.

St. Lewandowski, Bydgoszcz Bromberg, Neue Pfarr-Str. 2.

Nowe kursa

kroju i szycia

w wyższej szkole

Zofii Szuman

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 19

rozpoczynają się

1-go i 15-go co miesiąc,

w zimowych miesiącach także

kursa wieczorne.

Mieczysław Schulz

zakład dentystyczny

POZNAŃ, Stary Rynek narożnik ul. Wrocławskiej.

Sztuczne zęby na kauczuku, metalu i złocie. — Plomby wszelkiego rodzaju. — Korony złote i mostkowe prace w eleganckiem wykonaniu.

Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—6.

Wydanie popularne w pięćsetną rocznicę Grunwaldu

Henryka Sienkiewicza

Krzyżacy

Powieść w 4-ch tomach

Cena mk. 3,—,
w oprawie mk. 4,—,
z przesyłką mk. 3,30,
w oprawie mk. 4,30.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha G. m. b. H.

Poznań — Posen 0. 1.

Wyprzedaż inwenturowa

po znacznie zniżonej cenie

Materye czarne, satynety, płótna białe, kolorowe na fartuchy, płótna na pościele itd. Skład bławatów i towarów krótkich

Bronisławy Poradzewska.

Chojno pod Miejską Górką, powiat Rawicki.

Mydła i artykuły do prania

najtaniej się kupuje

w Centralnej Drogeryi

J. Czepczyńskiego

Poznań, Stary Rynek 8. — Telef. 236.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.